Rok I. Tarnobrzeg, dnia 1. listopada 1923 r. Nr 15.

CENA NUMERU 4000 Mk.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: kwartalnie 24.000 Mk, półrocznie 48.000 Mk.

OGŁOSZENIA:
Drobne ogłoszenia za słowo 500 Mk, Wiersz 1-szpalt. nonp. 1000 Mk, nadesłane 3000 Mk, na pierwszej stronie 5.000 Mk. — Roczne ogłoszenia według umowy. — Ogłoszenia przyjmuje drukarnia Fr. Cwynara w Tarnobrzegu.

GŁOS ZIEMI TARNOBRZESKIEJ

DWUTYGODNIK
OŚWIATOWY, SPOŁECZNY i GOSPODARCZY.

ADMINISTRACJA mieści się w Tarnobrzegu przy drukarni Fr. Cwynara (obok poczty, naprzeciw Rady powiatowej) Rk P. K. O. Warszawa Nr 152.061.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje się. Zapytania bez dołączenia marki pocztowej zostaną bez odpowiedzi.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Walka ze złem.

Ciężkie chwile przeżywa obecnie młode Państwo nasze. Wartość marki spada, drożyzna szaleje. Tu i ówdzie wybuchają strejki. Mnożyć się poczynają niepokojące wieści. Złowróżbowi prorocy wróżą dalszy spadek wartości marki, wzrost drożyzny, ruinę gospodarczą. Coraz otwarciej sieje się niepokój, spekuluje się na słabości Państwa, złorzeczy się Rządowi, Sejmowi, wyklina się na Państwo.

Przypatrzmy się temu stanowi trochę spokojniej.

Prawdą jest, że wartość marki spada, prawdą jest, że drożyzna wzrasta omal z godziny na godzinę, prawdą jest, że ogólne zubożenie coraz silniej daje się we znaki. Warunki życiowe coraz cięższe. Gdzie leżą tego przyczyny? Odpowiedź na to dano już wyczerpującą. Streszcza się ona w jednem zdaniu: żyliśmy nad stan, nie licząc się z tem, że gospodarstwo wtenczas rozwija się normalnie jeśli rozchód godzi się z dochodem. Sejm uprzedni i Rządy w gospodarowaniu swojem straciły z oczu tę zasadę. Natworzono mnóstwo urzędów. Ministerstw i urzędów na równi z Ministerstwami postawionych, było w Polsce więcej niż w najpotężniejszych państwach. Aparat biurokratyczny rozrósł się do potwornych rozmiarów. Przedsiębiorstwa państwowe kończyły w zasadzie deficytem. Wpływy do kas państwowych z podatków drobnostkowe, a wydatki olbrzymiały coraz bardziej.

W rezultacie tego drukarnie wyrzucały ze siebie coraz więcej papierowych pieniędzy, które coraz mniej wartały. Rozrastała się ogólna bieda. Mimowoli przychodzą tu na pamięć słowa, głoszone przez jednostki, szczególnie w naszym powiecie, jednostki spekulujące na nieświadomości ludzkiej, że nie trzeba podatków płacić, nie trzeba świadczyć na rzecz Państwa, owszem Państwo wszystko powinno dać, a nic brać. Koleje, drogi, mosty, zasiłki, kredyt, to wszystko obowiązkiem Państwa jest dać.

Skąd Państwo ma na to znaleźć fundusze, o tem nie mówili, bo toby się może mniej podobało. Ot drukować pieniądze i koniec.

Dzisiaj mści się to na wszystkich w sposób straszny.

Bo i nie trzeba być filozofem, żeby zrozumieć, że jeżeli gospodarz nie postara się o żywność dla konia, nie da mu jeść i nie napoi go, a tylko żądał będzie od niego roboty, to pewnie,

MICHAŁ MARCZAK.

Powiat tarnobrzeski pod rządami austrjackimi.

(Kontynuacja feljetonów p. t. „Czego nas uczy historja tego powiatu? Krótki rzut oka na dzieje obecnego powiatu tarnobrzeskiego" — pomieszczonych w piśmie „Obywatel" 1921-2).

(Ciąg dalszy)

Gdy do powyższej dziesięciny doliczymy przypuszczalny za ów rok zbiór z gruntów plebańskich (według wykazu z r. 1799) pszenicy 16 kóp 40 snopów (speranda: z 1 kopy 1 korzec 8 garncy), żyta 4 kopy 42 snopy (speranda: z 1 kopy 28 garncy), jęczmienia 27 kóp 29 snopów (sper.: z 1 kopy 1 korzec 6 garncy), owsa 8 kóp 25 sn. (sper.: z 1 kopy 1 korzec 8 garncy) — mieć będziemy dokładny obraz wszystkich dochodów stałych z parafji. Dodać trzeba, że gromady Miechocin i Machów dawały także niekiedy dziesięcinę z bobu, stanowiło to jednak małą pozycję. W r. 1799 pleban wysiał 8 garncy konopi i zebrał 1 kopę 15 snopów (18 garncy) oraz 6 garncy prosa, lecz plon się nie udał, bo „był rok dla prosa niekonieczny". Ile proboszcz posiadał wówczas gruntu we własnej uprawie, ile zaś oddawał poddanym do użytku, zapiski nie podają. Co najważniejsze, do prebendy należało przeszło 300 morgów lasu zwanego Jedlicze, to też dochody czyste proboszcza nie były mniejsze od dochodów z kilku folwarków szlacheckich. W późniejszych latach pleban X. Józef Sobczyński pobudował w Jedliczu folwarczek na przeszło 35 morgach ziemi ornej ze spichrzem i stajnią (z 14 sztukami bydła). Gdy jednak w styczniu 1863 r. budynki spłonęły (przez podpalenie), gospodarstwo na rzeczonym folwarczku zwinięto, a grunta wydzierżawiono chłopom. Przed uwłaszczeniem włościan należało do probostwa 17 poddanych, z których 9 odrabiało po 2 dni pańszczyzny tygodniowo, pozostali zaś, jako chałupnicy, odrabiali tylko przez 1 dzień tygodniowo, ale za to otrzymywali po 3 korce żyta rocznie łącznej wartości 6 złr.

Do „dobrych" prebend należało również probostwo w Wielowsi, przez kurję biskupią zawsze wysoko respektowane i odpowiednio obsadzane (wyłącznie przez księży szlacheckiego pochodzenia). Według „reformacji" z r. 1761 do probostwa należały następujące grunta: Smroczek (5 stajań*), Gąbrze (5 stajań), pod krzyżem (9 stajań), pod Sobowem (1 stajanie), łąka Gatne i wreszcie koło 28 skib**) pola ornego przy drodze do Dzikowa. Dziesięcinę pobierał pleban z wszystkich wsi do siebie należących, nadto z Mokrzyszowa, o co jego poprzednicy długo się procesowali i ostatecznie sprawę wygrali, skoro fasja z r. 1841 obejmuje i rzeczoną wieś. Spróbujmy ze-

*) W oryginale łacińskim podano „stadjum", co tłumaczę przyjętym w innych okolicach wyrazem „stajanie", jednak obszar „stajania" oznaczyć trudno.

**) W oryginale łacińskim podano „sulci".

że niedługo koniem tym robił będzie. A taką zasadę w znacznej mierze stosowano w Państwie. To też nie jest dobrze.

Ale idźmy dalej.

Przyszedł do władzy obecny Rząd. Rząd oparty o większość Sejmową polską. Rząd ten zapowiedział, że dążył będzie do naprawy skarbu. Tymczasem marka spadła i to w silny sposób, drożyzna i zubożenie wzrosło, Dlaczego? Bo Rząd nie był jeszcze wstanie wprowadzić w życie tego, co do naprawy skarbu jest koniecznem. Weźmy jakąkolwiek dziedzinę życia państwowego. A więc naprzykład urzędy, Rząd zaczął znosić niepotrzebne urzędy, nawet ministerstwa. Na to trzeba ustawy. Nim ustawa wyjdzie i zacznie obowiązywać, zbiegnie parę miesięcy czasu. A kiedy przecież przyszło do usuwania balastu urzędniczego, wtenczas podniósł się krzyk. Krzyczeli na niesprawiedliwość ci, których usuwano. I znachodzili uznanie i poparcie, że krzywda im się dzieje. Mówiło się i o strejku.

W innych państwach kolej przynosi dochód. U nas olbrzymi deficyt. Uznano, że personal za liczny, trzeba zredukować. I znowu krzyk. Redukujcie wszędzieindziej, tylko nie na kolei. I tak wszędzie.

Doszło do tego, że z początkiem października wypłacono urzędnikom pięć biljonów marek, to znaczy tysiące miljardów marek.

A tego Państwo znieść nie może i to Państwo zabija.

W innych gałęziach życia państwowego toż samo.

Rząd obecny podjął ze złem walkę. Zdawaćby się mogło, że w pracy nad poprawą skarbu, powinni współdziałać wszyscy obywatele.

A jednak tak nie jest. Owszem, są ludzie, którzy wprost cieszą się z tego, że w państwie jest źle. To są ludzie źli, nie dbający o państwo. Niewola widocznie zdeprawowała ich dusze tak, że obojętnym jest im los państwa, byle tylko im dobrze się działo.

Od Rządu winno się domagać poprawy i wykorzenienie zła. Jeśli zaś Rząd to stara się przeprowadzić i wprowadza, to należy Rząd w jego usiłowaniach wesprzeć, a nie przeszkadzać.

Przeszkadzając naprawę skarbu, utrudniamy i sami sobie szkodzimy.

Ukonstytuowanie Rad szkolnych miejscowych.

Rada szkolna powiatowa zatwierdziła uchwały Rad gminnych, któremi wybrano delegatów do Rad szkolnych miejscowych w następujących gminach, oraz zamianowano następujących członków do Rad tych z ramienia Rady szkolnej powiatowej.

Tarnowska wola: Tomczyka Jana i Kiełbiowskiego Jakóba.

Skopanie: Janika Jakóba i Ślęzaka Franciszka, zastępcami: Lisa Jana i Barana Jana,

Chmielów: Ciosińskiego Józefa, leśniczego i Gładysza Józefa, zastępcami: Rytwińskiego Jana i Ślęzaka Szczepana.

Zaleszany: Nowaka Adama z Kępia, Wawrzyńca Jurczyka z Motycza szlacheckiego, zastępcami: Adamczyka z Wólki, Samołyka Józefa z Motycza szlacheckiego.

Nadbrzezie: Janiczka Ottona, naczelnika urzędu pocztowego i Jedlińskiego Zygmunta, zastępcami: Szczubiałkę Rudolfa, Ruckiego Karola z Zarzekowic.

Alfredówka: Ordona Ignacego, Strauba Jana, zastępcami: Konefała Jakóba i Konefała Franciszka,

Tarnobrzeg: Bochniaka Jana, Krasonia Piotra, zastępcami: Zdzisława Tarnowskiego i Marczaka Michała.

Wrzawy: Ks. Sierzęgę Alojzego, Sabata Karola, zastępcami: Budziłę Jana, Szczygła Wojciecha,

Baranów: Ks. Wareckiego i Cujkę Antoniego, zastępcami: Trzeciaka Władysława i Loca Władysława.

Ze sfer szkolnictwa powszechnego.

Rada szkolna powiatowa uchwaliła następujących nauczycieli względnie nauczycielki przenieść: Posypanko Jan z Grębowa do Motycza poduchownego, Krajewska z Chwałowic do Nadbrzezia, Słomkówna z Miechocina do Tarnobrzega, Manlówna Michalina z Nagnajowa do Miechocina, Sabat Wojciech z Jastkowic do Wrzaw, Pierożkówna Bronisława z Wydrzy do Skopania, Nieznajomski Karol z Wrzaw do Jastkowic, Nieznajomska Stanisława z Wrzaw do Jastkowic,

---

stawić tabelarycznie zebrane dziesięciny wielowiejskie. Konsygnacja z r. 1799 jest tylko częściowa i według niej zebrał X. Jakób Marciszewski w kopach i snopach:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Proso	Groch	Tatarka
Folwark Wielowieś	21, 26	16,	30, 48	24, 48	4, 2	2, 12	1, 48
Gromada „	7,	24,	13,	3,	8,	1, 21	—
„ Sielec	7, 2	33,	16, 24	4, 20	2, 42	14, 10	1,

Krescencja z gruntów plebańskich wynosiła w swym roku: pszenicy 24 kóp, żyta 20 kóp, jęczmienia 18 kóp i tatarki 2 kopy. Efekt w ziarnie możemy obliczyć, przyjmując podaną wyżej sperandę miechocińską.

W późniejszych latach (1838—1843) dziesięciny kościoła wielowiejskiego przedstawiają się w następujących cyfrach:

Rok		Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Groch	Proso	Tatarka	Rzepak	Bób
1838	Od gromad i folwarków (w kopach)	41, 22	45, 43	81, 38	29, 55	14, 22	9, 16	8, 8	—	—
1841	Od gromad i z gruntów plebańskich (w ziarnie) .	115,10	312,20	436,26	131,20	11, 16	110,12	22, 10	—	18, 4
1843	Od folwarku Wielowieś (w ziarnie)	146,50	62, 24	78, 30	26, 47	19,	—	1, 27	4, 20	—

Do prebendy wielowiejskiej należało 7 poddanych, z których 4 odrabiało pańszczyznę przez dwa dni w tygodniu, trzej zaś, jako chałupnicy pracowali 1 dzień tygodniowo (inwentarz z r. 1748). Proboszczowi przysługiwało prawo wrębu do lasów królewskich, podówczas kameralnych, lecz od czasów proboszcza X. Bączyńskiego uprawnienie to dziwnym sposobem nie było wykorzystywane. Wspomniany proboszcz otrzymał od Walerji hr. Tarnowskiej duży ogród, w środku wsi, naprzeciw plebanii położony, jako fundację mszalną za dusze dziedziców Wielowsi, od kasztelana wojnickiego Michała Tarnowskiego poczynając.

O dotacji kościoła gorzyckiego była mowa dawniej.

Fara Grębów pod długoletniemi rządami (1794—1833) proboszcza X. Jana Gwalberta Przemykalskiego, człowieka niezwykle energicznego i dbałego zarówno o chwałę Bożą, jak o swoje owieczki, obejmowała: Grębów, Jamnicę, Krawce, Żupawę, Jeziorko, Poręby furmańskie, Wydrzę, Burdzę, Zatrześnie, Nadrzecze, Kobylarnię, Zabrnie oraz Miętne, Zapolednik i Stany z Załężem. Prawie połowa tych osad już obecnie jako samodzielne gminy nie istnieje, lecz wchodzi w skład gmin sąsiednich jako przysiółki lub broni swej martwej nazwy jakiegoś obszaru. I ta prebenda zaliczała się do intratnych. Przestrzeni gruntów plebańskich nie podaje inwentarz z r. 1792, lecz jedynie ilość zboża na wysiew. Według tego wysiano na polach plebańskich korcy: pszenicy 1, żyta 7 i 8 garncy, jęcz-

Sielecka Emilja do Antoniowa, Sielecka Józefa z Jastkowic do Chwałowic.

Równocześnie zamianowała Rada szkolna nauczycielami następujące osoby: Madejówna Elżbieta do Chmielowa, Lotzówna Zofja do Baranowa, Dzierżyńska Marja do Jeziorka, Tychanowiczówna Zofja do Mokrzyszowa, Warchoł Władysław do Rozwadowa, Zawilska Stefanja do Jastkowic, Stalanka Marja do Stalów, Przybylska Janina do Tarnobrzega, Stebelska Zofja do Kotowej Woli, Kozdębówna Helena do Wrzaw, Mikosiówna Zofja do Sielca, Czuprynówna Janina do Nagnajowa, Chwalibożanka Walerja do Dymitrowa dużego, Szymańska Marja do Sokolnik, Biłykówna Józefa do Wydrzy.

Zakład sierocy w niebezpieczeństwie.

W Mokrzyszowie pod Tarnobrzegiem w piątrowym budynku, otoczonym cienistym parkiem, mieści się Zakład sierocy. Instytucja ta powstała w pamiętnym roku 1916 dla ocalenia setek sierót, pozbawionych rodziców wskutek działań wojennych, zarazy, lub odcięcia od Ameryki. Z konieczności przyjmowano biedactwo w różnym wieku od niemowlęctwa do 13 roku życia. Zgłaszano dzieci chore, wynędzniałe, które pod troskliwą opieką Sióstr Służebniczek, przychodziły do zdrowia i sił. W wieku szkolnym wysyłał Zakład dzieci do szkoły w Mokrzyszowie, Tarnobrzegu, poczem chłopców oddawano do rzemiosła, dziewczęta kształciły Siostry w gotowaniu, szyciu i domowem gospodarstwie. W ten sposób ukończyło, lub kończy 7 chłopców naukę rzemiosła w Jaworowie, Tarnobrzegu, a 5 dziewcząt opuściło Zakład, mogąc samodzielnie zarobić na własne utrzymanie, 2 dzieci zabrali bezdzietni dobroczyńcy dla siebie, dochowując się z nich kiedyś na starość podpory i pociechy. Wydział Zakładu nie spuszczał z oka tych sierót, bacząc pilnie, by nie doznawały krzywdy u przybranych rodziców.

Skąd czerpie dochody Zakład na utrzymanie sierót? Główną dobrodziejką Zakładu jest p. hr. Z. Tarnowska z Dzikowa. W jej budynkach chroni się instytucja, wydzieliła 30 morgów pola pod uprawę, dostarcza w naturze artykułów żywności, bielizny, odzieży, obuwia. Wielką uciechę ma dziatwa, kiedy na gwiazdkę każde otrzymuje haftowaną ręcznie czapeczkę, szalik. Niejednokrotnie zastać można na dworze dzikowskim panie hr. T., zajęte wyrobem włóczkowych okryć dla sierót mokrzyszowskich. Walną pomocą w utrzymaniu Zakładu były artykuły żywności z amerykańskiego Komitetu dla dożywiania dzieci, odzież amerykańska, zasiłek wojskowy po rodzicach dzieci, grzywny ściągane przez Starostwo i wogóle hojniejsza ofiarność społeczeństwa czy to na wsi, czy po miastach.

Dziś prócz cichej i nad wyraz wspaniałomyślnej ofiary p. hr. Tarnowskiej wszystkie inne zródła dochodów prawie wyschły. Zakład opiera się na długach, spiżarnia pusta i jeżeli mieszkańcy powiatu nie ockną się z apatji i nie zdobędą się na wysiłek, instytucja ta humanitarna będzie musiała być zamkniętą. Wydział Zakładu pod kierunkiem p. Ch. nie może brać odpowiedzialności na własne barki jedynie za wyżywienie kilkudziesięciu sierót dziesiąty rok. Pomijając obowiązek wsparcia instytucji dobroczynnej z tytułu zasad chrześcijańskich, zwracamy uwagę na znaczenie społeczne całej akcji. To przytulisko, opiekując się bezdomnemi istotami, chroni powiat przed żebractwem nieletnich i bodaj czy nie wydziera ich na przyszłość z murów więziennych i domów poprawczych. Pobudki więc czysto pogańskie samozachowawcze każą nam czynnie poprzeć to dzieło.

Obecnie Zakład liczy 20 chłopców i 26 dziewcząt w wieku od 2 do 16 roku życia. Z tych przypada 2 na Tarnobrzeg, 8 na Mokrzyszów, po 4 na Chmielów, Zaleszany, Grębów, Zbydniów, po 2 na Nagnajów, Rozwadów, Radomyśl, Krzątkę, Baranów, Rozalin, Kotową wolę, po 1 na Domacyny, Durdy, Dąbrowicę, Ocice, Zakrzów, Jadachy.

Prócz ciężkich obowiązków wychowawczych Zakład mokrzyszowski spełnia inne zadanie kulturalno-oświatowe. W jego murach mieści się skromna lecz gustowna kaplica, w której dla dziatwy i mieszkańców odprawia się dwukrotnie w tygodniu Msza św. W roku 1921 i 1923 odbyły się kursy gospodarstwa wiejskiego pod kierunkiem fachowo wyszkolonych Sióstr Słu-

---

mienia 4 i garncy 16, owsa 4 i 8 garncy, grochu 1, prosa 24 garncy, tatarki 3, bobu 16 garncy, konopi 1. Krescencja z gruntów własnych i ogólna dziesięcina przyniosły proboszczowi w roku poprzednim (w korcach):

	Pszenicy	Żyta	Jęczmienia	Owsa	Grochu	Prosa	Tatarki	Bobu
Z krescencji	1	18, 24	5	9	30 garn.	1	1, 24	18 garn.
Z dziesięciny	—	138, 2	24, 25	47, 23	7, 17	18, 15	11, 17	—
Razem . .	1	156, 26	29, 25	56, 23	7, 47	19, 15	12, 41	18 g.

Ponadto proboszcz zebrał ze swoich łąk 30 fur siana. Bardzo interesującą mogłaby być repartycja dziesięcin na poszczególne gromady, niestety niema takiej pod ręką. Zachował się jedynie wykaz złożonej dziesięciny przez gromadę Żupawę. Złożyła tedy kościołowi w r. 1805: żyta 38 kóp 40 snopów, jęczmienia 9, 57, owsa 4, 28, grochu 3, 14, prosa 2, 45, tatarki 3, 46. Prócz pól pod własną uprawę miał proboszcz pewne grunta, oddane w używanie poddanym, których było 20 rodzin. Z liczby tych 7 odrabiało pańszczyznę pociągową, 7 pieszą, pozostali pracowali tylko przez 12 dni rocznie dla plebana. Poddani mieli gruntu kościelnego pod przeszło 27 korcy zboża wysiewu, ponadto zbierali dla siebie z łąk plebańskich 67 fur siana. Parafja liczyła w r. 1792 dusz 3156. Statystykę gmin podamy później w osobnym ustępie.

Parafja Trześń obejmowała 2 duże gminy: Trześń i Sokolniki oraz maleńkie wioski: Nadbrzezie, Ostrówek, Zarzekowice, Furmany i Dębinę. Ostatnia miejscowość liczyła 40 dymów i w r. 1857 wcielona została do Nadbrzezia. Proboszcz trześniowski posiadał w r. 1792 trzy pola (o niewiadomej przestrzeni) z 8 poddanymi w Trześniu i 2 poddanymi w Tarnówku. Dziesięcinę pieniężną pobierał z Zarzekowic, z pozostałych gmin dziesięcinę w naturze. Żadna z parafji powiatu tarnobrzeskiego nie liczyła tyle szlachty, co trześniowska. W maleńkich wioskach Nadbrzeziu, Ostrówku i Zarzekowicach były niemniej małe dwory i to nawet po dwa, które często przechodziły z rąk do rąk obok właścicieli siedzieli tam dzierżawcy i plejada krewniaków oficjalistów. W Trześniu i Furmanach siedzieli zwykle dzierżawcy, nazywani posesorami, w Sokolnikach było wybraniectwo i leśnictwo rządowe. Nadbrzezie roiło się od urzędników często szlacheckiego pochodzenia z wszystkich narodowości austrjackich. Rząd zwracał na Trześń, jako parafję graniczną, baczniejsze oko, pełno tu bywało szpiegów i denuncjantów, to też stanowisko rządcy parafji bywało nieraz bardzo trudne i przykre.

O innych kościołach w obrębie powiatu nie umiemy podać podobnych szczegółów z powodu dziwnej niechęci proboszczów do dostarczenia mi odnośnych materjałów, mimo odezw w tym względzie, pomieszczanych w poprzedniem czasopiśmie „Obywatelu“.

żebniczek i dojeżdżających instruktorów z Tarnobrzega. Tu od czasu do czasu odbywają się amatorskie przedstawienia, jasełka, odegrane udatnie przez młodziutkich artystów. Przy wolnej chwili w niedzielę radzę Ci Szanowny Czytelniku zwiedzić ten świat dzieci w Zakładzie. Sto pociech, jak dziatwa do taktu pieśni śpiewnej, odbywa rytmiczną gimnastykę, nie wyłączając nawet 2-letniego Jasia i 2 lat Helci. Ci harcerze nie wiedzą, co to fałszywy wstyd, względy ludzkie lub przewrotność światowa. W ich towarzystwie zapomnisz o gnębiącej zmorze dewaluacji marki, intrygach tarnobrzeskich i wzrastającej drożyźnie. Każdy z tych obywateli ma swoje miejsce przy stole, swoją półkę na książki, względnie na zabawki. Są i tam partje i stany; brać najmłodsza bawi się w kostki, starsi uczęszczają do szkoły mokrzyszowskiej — a najpoważniejsi kroczą dumnie do akademji tarnobrzeskiej. Mimo tych różnic panuje tu jednomyślność i szczera radość, gdy do sali wniosą dziewczęta buchający parą garnek z obiadem, lub gdy rozpoczną chóralny śpiew.

Maluczcy ci obywatele wznoszą błagalne dłonie do mieszkańców tego powiatu: Dopomóżcie nam! Nadchodzi zima — nam brak odzieży, obuwia. Wprawdzie wszędzie dziś na polskiej ziemi bieda — ale my z biednych najbiedniejsi — bo bez ojca i matki!

Apelujemy tedy za głosem dzieci do serc litościwych czy to w miastach, czy w znanych z dawnej ofiarności pod strzechami. Niech każdy dom, czy wieś — czy bezdzietne małżeństwo weźmie sobie jedną sierotkę pod szczególną opiekę. Polecenia godne jest urządzenie kwesty po wsi za zbożem, płatnem za inicjatywą i kierunkiem Przew. Duchowieństwa, Nauczycielstwa i wójtów gminnych. Drobny datek w zbiorowej sumie da pokaźny rezultat. Zeszłego roku dziatwa szkolna w Zaleszanach zebrała około kilka cetnarów zboża i ziemniaków. Wynik zbiórki będzie podany do wiadomości publicznej. Datki można składać wprost w Zakładzie w Mokrzyszowie, lub u p. Pokornowej w Tarnobrzegu.

Za datek nawet mały popłynie niejedna modlitwa z niewinnych serduszek w kaplicy mokrzyszowskiej i Opatrzność zleje błogosławieństwo.

Dajcie, a będzie wam dano. **X.**

Kronika powiatowa.

Osobiste. Komendę powiatową policji państwowej w Tarnobrzegu objął p. Nikiel, dotychczasowy zastępca po p.Olesł. Iżewskim, który został przeniesiony do okręgowej Komendy policji państwowej w Tarnopolu.

W gimnazjum państw. w Tarnobrzegu otrzymali posady profesorowie: Strojny, Kosowski, Rychlicki, Błaszczukówna, zaś w pryw. Seminarjum żeńskiem Dr Ostaszewski.

Powiatowy Związek Inwalidów w Tarnobrzegu zwraca się z prośbą do wszystkich tych, którzy rozporządzają staremi książkami szkolnemi, by zechcieli je ofiarować na rzecz Związku, który odda je później dzieciom inwalidów, nie mogącym książek nabyć. Za Zarząd Drzewiński.

Zebranie obywatelskie. Urządzony przez kolejarzy i pocztowców strajk i rozsiewane między ludnością różne pogłoski nieprawdziwe i niepokojące, były powodem zwołania Zgromadzenia do sali Kasyna dnia 28 października b. r. Na tem zebraniu obywatele Tarnobrzega i wsi okolicznych uchwalili jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zebrani stwierdzają, że strajk personalu kolejowego ma głównie charakter polityczny i jako taki potępiają, jako zbrodnię wobec Ojczyzny i wzywają Rząd do przykładnego ukarania winowajców i rozłożenie na nich pokrycia strat, poniesionych przez wstrzymanie ruchu kolejowego.

2) Ponieważ akcja wrogiej międzynarodówki nie przebiera w środkach, celem zohydzenia i podminowania obecnego Rządu Narodowego, zebrani domagają się zastosowania ścisłej cenzury pism i ulotnych druków i bezwzględnego ścigania kolporterów tych broszur. Ręka w rękę z międzynarodówką idą pisma niestety polskie, jak „Czas“ i „Kurjer Poranny“ — dlatego zebrani wyrażają ubolewanie zwolennikom tych organów i piętnują ich, jako szkodników Państwa.

3) Obecna drożyzna wywołana jest spekulacją giełdową, lichwą handlową i podbijaniem cen towarów — dlatego zebrani apelują do Rządu o zastosowanie najsurowszych kar względem

---

Z kościołów zakonnych na pierwszy plan występuje klasztor OO. Dominikanów w Dzikowie. Poprzednio była wzmianka, iż w latach 1811—1814 doznał wielu przykrości. Te nie byłyby się jednak tak bardzo odbiły na jego rozwoju, gdyby nie coraz trudniejsze warunki bytu. Kongres wiedeński usankcjonował zawiślańskie awulsa klasztorne, to też dochody konwentu ograniczyły się ledwie do niewielkiego wówczas ogrodu, skarbony i tacy kościelnej. Tłumne zawsze i mimo wszystko wystawnie urządzane odpusty na Zielone Świątki i Matkę Boską Siewną jeszcze nieco byt zakonników podtrzymywały, lecz i ten dochód bywał zawodny. To też liczba Ojców i braciszków coraz bardziej malała i z 12 niegdyś spadła w r. 1815 do liczby 4, a w kilkanaście lat później do 2. Jan Jacek hr. Tarnowski zalecił w testamencie swym spadkobiercom, by jak najusilniej starali się o utworzenie przy klasztorze parafji, celem poprawy i utrwalenia bytu zakonników. Nawet proboszcz miechociński X. Franc. Ząbecki występował wobec miarodajnych czynników z takim samym planem. Stało się to dopiero po stu latach (1922 r.). W omawianych latach poniósł kościół klasztorny dużą stratę z powodu zniszczenia od pioruna wieży w r. 1811*). Ojcowie wznieśli wówczas w miejsce wieży drewnianą dzwonnicę, która przetrwała do wielkiego pożaru w r. 1862.

O pomocy ze strony konwentu w pracy duszpasterskiej w okolicznych parafjach poprzednio i dawniej była mowa. Tu dodać trzeba, że gdy w latach 1843—1845 przeprowadzono rozszerzanie i restaurację kościoła miechocińskiego, nabożeństwa parafjalne odbywały się u OO. Dominikanów.

Podobnej gościnności dla parafji w Rozwadowie użyczali przez znacznie dłuższy okres czasu tamtejsi OO. Kapucyni. Gdy bowiem 7 grudnia 1797 r. spłonął wraz z częścią rynku kościół parafjalny w tej mieścinie, przeniesiono parafję do kościoła klasztornego, który to stan przetrwał aż do czasu ukończenia budowy nowego kościoła w r. 1907*). Lecz już po kilku latach, kiedy nowa świątynia w czasie wojny światowej została pociskami armatniemi zrujnowana, znów wszystkie nabożeństwa skoncentrowały się u zakonników. Podobnie jak Dominikanie dzikowscy, również OO. Kapucyni spieszyli z pomocą klerowi świeckiemu w duszpasterzowaniu, o czem pouczają księgi metrykalne okolicznych parafji.

Wspomniawszy o rozszerzeniu — nieudolnem zresztą — najstarszego w powiecie kościoła w Miechocinie, nie można pominąć wybudowania nowego kościoła w Grębowie za rządów wspomnianego X. Przemykalskiego. Co prawda, była to budowla drewniana, bez walorów artystycznych, w każdym jednak

*) Z. Kolasiński w swej monografijce o Tarnobrzegu („Powiatowy Dziennik urzędowy“ Nr 12. Tarnobrzeg 1908) podaje, iż nastąpiło to w r. 1807 czy 1808.

*) Józef Fiedler: Rozwadów. (Feljetony w „Powiatowym Dzienniku urzędowym“ Nr 6 i 7 Tarnobrzeg 1908).

winnych, a to konfiskaty majątku całego, a nawet kary śmierci.

4) Zebrani wyrażają zaufanie obecnemu Rządowi i proszą o bezwzględną karność wobec wrogich elementów dla Państwa.

5) W obliczu niebezpieczeństwa dla Polski, od wschodu i zachodu — zebrani apelują do wszystkich rodaków o zachowanie zimnej krwi, karności na powierzonem stanowisku i posłuszeństwa dla Rządu – bo tylko tą drogą da się uzyskać lepsze warunki bytu i zapewnić siłę Ojczyźnie.

Przedstawienie dzieci Zakładu sierocego. Dnia 21. października odegrały dzieci Zakładu Mokrzyszowskiego w sali Kasyna dwie sztuczki: „Swoboda dzieci" i „Pan Pułkownik". Przedstawienie szło poprawnie i składnie, dzieci bowiem były znakomicie wyszkolone przez Siostry Służebniczki. Przedstawienie przyniosło na czysto dochód 2,466.000 Mk.

„Kopciuszka", bajkę sceniczną Gensówny, odegrały dnia 27 października b. r. uczenice żeńskiej szkoły powszechnej w Tarnobrzegu przy szczelnie zapełnionej sali. Wynik przedstawienia przeszedł naprawdę oczekiwania. Dziewczęta mimo, że występowały na scenie pierwszy raz, opanowały swe role w każdym kierunku i grały je bez zarzutu tak, że trudno przyznać której z nich wyższość nad innemi. Nic dziwnego, bo szkoliły je takie siły pedagogiczne, jak dyr. Weissowa i nauczycielki: Ohanowiczówna i Weissówna. Praca ich odniosła sukces znakomity pod względem moralnym, a także finansowym, bo przedstawienie przyniosło na czysto 6 miljonów Mp. dochodu. Z dochodu tego odświeży się bibljoteczka szkolna kilkudziesięciu dziełkami.

Podatki. Ludność, słysząc, że Skarb Państwa jest w potrzebie, że składanie podatków wstrzymuje drukowanie nowych banknotów i bierze za łeb drożyznę, wreszcie, że na zwłokę nałożone są grube kary, spieszy tłumnie do kasy skarbowej z podatkami. Niestety dochodzą nas wieści, że Kasa Skarbowa albo całkiem podatków nie przyjmuje, albo w przyjmowaniu ich robi różne trudności, jużto odsyłając podatników do urzędów pocztowych celem wpłacenia podatku na czek pocztowej Kasy oszczędności, jużto przekładając przyjęcie podatku do następnego dnia, wskutek czego podatnicy muszą kilka razy przychodzić z podatkiem i tracą niepotrzebnie czas.

Nie chce nam się w to wierzyć i uważamy te pogłoski za przesadne, dlatego prosimy pana Niezabitowskiego, naczelnika Kasy skarbowej, by sprawę tę nam wyjaśnił.

Czarnogiełdziści. Jedną z największych zbrodni w obecnych czasach, to czarna giełda, która w wysokim stopniu przyczynia się do obniżania naszej waluty, do wzrostu drożyzny. Za zbrodniarza poczytany być powinien ten, który obce waluty zakupione wywozi na czarną giełdę, z której wędrują za granicę, a takim samym zbrodniarzem jest ten, kto się daje użyć do samego wywozu obcych walut na czarną giełdę. Wiemy, że czarną giełdą zajmują się wyłącznie żydzi; niestety dochodzą nas pogłoski, że są u nas takie osobniki katolickie, polskie, które dają się używać do przewozu walut na czarną giełdę. Giełdziarze, ogólnie znani, boją się wyjeżdżać sami z walutami, używają więc innych osób do ich przewozu i do tego dało się im znaleźć wyrocki katolickie polskie. Zwracamy uwagę policji państwowej na ten proceder i do powiatowego komendanta się zwracamy z żądaniem, by ukrócił u nas ten handel walutami i nie dopuścił do ich wywozu.

Harcerze. Dnia 28 października b. r. na zakończenie tygodnia harcerskiego odbył się na boisku „Sokoła" w Tarnobrzegu popis harcerzy gimnazjalnych z bardzo ciekawym i urozmaiconym programem. Z dorosłych osób zjawiło się na popis niewielu. Niech żałują ci, którzy go nie widzieli. Po popisie odbyło się zebranie przyjaciół harcerzy. Wybrano Komitet, który ma się zająć założeniem Towarzystwa.

razie dzieło chwalebne, w niezmiernie trudnych warunkach dokonane. Wspominaliśmy poprzednio, że proboszcz musiał kilkakrotnie u władzy dominikalnej, a także — lubo z niechęcią — w cyrkule o interwencję prosić, by zmuszono opornych parafjan przynajmniej do pracy nad budową niezbędnej świątyni. Kościół en przetrwał aż do ostatnich czasów, by ustąpić miejsca nowemu i wspaniałemu domowi Bożemu, za rządów obecnego proboszcza wzniesionemu.

O kościele w Baranowie nie mam do dyspozycji materjałów. Według drobnej monografiki J. Dunikowskiego*) kościół ów znajdował się od XVIII w. w tak mizernym stanie, że dach był poszyty słomą. Doplero w r. 1834 strzechę zastąpiono pokryciem gontowem. Uposażenie plebana należy średnich; w ostatnich latach łąki podnoszą wartość prebendy.

Drewniany i bardzo stary kościół w Trześniu został w r. 1818—1819 gruntownie i dużym nakładem odrestaurowany. Dominium musiało złożyć na ten cel 975 złp. 12 gr., osobno zaś kolator 931 złp. 4 gr. Poddani z Trześnia i Furmanów dostarczyli 100 rąk do pracy i 167 podwód.

O bibliotekach kościelnych i roli duchowieństwa w ówczesnem szkolnictwie będzie mowa w następnym rozdziale.

(C. d. n.)

*) Dr Juljusz Dunikowski: Baranów. (Feljetony w „Powiatowym Dzienniku Urzędowym" Nr 4—5 Tarnobrzeg 1908).

Kronika polityczna.

Wybuch w prochowni w Warszawie. Przed niedawnym czasem nastąpił wybuch w prochowni na Cytadeli w Warszawie, który formalnie rozniósł do szczętu sam budynek, w którym był proch przechowywany a nadto mocno uszkodził sąsiednie budynki. Od ciśnienia powietrza popękało wiele okien w Warszawie. Tak więc wybuch narobił szkód, dochodzących do grubych miljardów marek. Ale ponadto, ponieważ nastąpił on w czasie dnia, pociągnął za sobą wiele ofiar w zabitych i setki w rannych. Powód wybuchu nie jest jeszcze ustalony, wszystko jednak przemawia za tem, że ręka zbrodnicza go wywołała. Dzisiejsze rozsprzężenie w państwie jest wynikiem agitacji komunistycznej, a pierwszym przejawem jej był właśnie ten nieszczęsny wybuch. Dziwna rzecz, nasi komuniści uważają prochownie za niepotrzebne; czemu nie zaczną wysadzać ich w powietrze w Rosji.

Dosyć mamy tej agitacji! przychodzi kolej na Rząd, by naszym komunistom wskazał drogę do Rosji, a gdy tego uczynić nie chcą, otworzył im podwoje kryminałów.

Rekonstrukcja Rządu. W ostatnich dniach otrzymali dymisje ministrowie: min. spr. zagr. Dr Seyda, min. oświaty Głąbiński, min. roln. Gościcki, a w miejsce ich mianowani zostali: Roman Dmowski min. spraw zagr., Dr Stanisław Grabski min. oświaty, Dr Alfred Chłapowski min. rolnictwa, a nadto Wojciech Korfanty wiceprezesem rady ministrów. B. minister Dr Seyda objął obowiązki wiceministra w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Rada skarbowa. W porozumieniu ze stronnictwami utworzona została Rada skarbowa do pomocy ministrowi skarbu. W skład jej wchodzi jako przewodniczący b. minister Dr Jerzy Michalski.

Budżet na rok 1924. Rząd przedkłada Sejmowi budżet na rok 1924 i co pocieszającem jest, to to, że projektowane przychody nawet przewyższają projektowane rozchody. Oby tylko ten budżet z biegiem czasu nie przemienił się na deficytowy. To, że do Rady skarbowej wszedł Dr Jerzy Michalski, daje nam gwarancję, że to się nie stanie.

Budżet zrównoważony, utworzenie Rady skarbowej tak podziałały na giełdę, że dolar o kikaset tysięcy w tych paru dniach spadł. Oby spadał coraz dalej.

STAROSTWO w TARNOBRZEGU. Tarnobrzeg, dnia 1. listopada 1923 r.

Do LUDNOŚCI POWIATU TARNOBRZESKIEGO.

W ostatnich dniach pojawiły się wśród ludności powiatu tarnobrzeskiego różne wiadomości, które w związku z ciężkiem położeniem gospodarczem, jakie Państwo nasze i całe społeczeństwo przechodzi, ludność w wysokim stopniu niepokoją i rozdrażniają.

Nieomal co godzina pojawiają się nowe senzacyjne wiadomości, które głoszą o nowych strejkach, o podpaleniu całych miast, o gwałtach ze strony kolejarzy i niszczeniu maszyn kolejowych, inni mówią o usunięciu rządu, aresztowaniu ministrów, ucieczce za granicę ministrów, burzeniu mostów i t. p. brednie, których jedynym celem jest ludność, znękaną ciężkiem położeniem gospodarczem, zgnębić moralnie do gruntu, aby w ten sposób doprowadzonych do rozpaczy obywateli móc porwać i namówić do czynów gwałtownych, przeciwnych porządkowi społecznemu i przeciwnych prawu.

Uważam za swój OBOWIĄZEK powiadomić ludność CAŁEGO POWIATU, że wieści te są z gruntu fałszywe. W całem Państwie panuje spokój, ład i porządek.

Oprócz wypadku wysadzenia składu prochu w Warszawie przez rękę zbrodniczą, nasłaną nam przez wrogów wszystkiego co polskie, nie było w całej Polsce żadnego innego nieszczęśliwego wypadku.

Oprócz strejku kolejarzy, a właściwie prawdę mówiąc strejku stu kilkudziesięciu maszynistów kolejowych, nie mieliśmy obecnie w Polsce drugiego podobnego wypadku niezrozumienia obowiązków obywatela wobec Państwa, jak również i pracownika państwowego.

Ale i ten strejk rząd z łatwością usunął.

W całym świecie każdy obywatel dąży do poprawy swego bytu i bytu swej Ojczyzny przez wzmożoną pracę. Tylko w Polsce w niektórych warstwach panuje dziwne pojęcie, że Ojczyznę i siebie wzmocnimy nieróbstwem i wstrzymaniem się od pracy.

Mylne te pojęcia musimy w polskiem społeczeństwie wykorzenić, a ażeby zbłąkanym dać dobry przykład, musimy wszyscy wziąść się do pracy, drugich do niej zachęcać, musimy wszyscy szanować istniejące prawa i do nich się stosować i pilnować, aby i drudzy szanowali rząd i prawo.

Tak postępując i nawzajem się wspierając, umożliwimy sobie przetrwanie ciężkich obecnych chwil, które niebawem się skończą, a rządowi spokojem i zaufaniem umożliwimy spełnienie nad wyraz ciężkiego zadania ratowania i naprawy Państwa naszego.

Wzywam wszystkich Obywateli do rozwagi i spokoju, wzywam wszystkich do szanowania i zachowania istniejących praw, a zarazem wzywam, aby nikt nie dawał posłuchu fałszywym wieściom, rozszerzanym przez wrogów Państwa i Narodu naszego.

Rozszerzających wieści należy zreflektować, a gdy się ktoś przekona, że czynią to świadomie i celowo, należy w imię dobra publicznego zawiadomić o tem powołane Władze, jak Starostwo i Posterunki Policji państwowej.

Przeciwko winnym rozszerzania fałszywych i niepokojących wieści, jak również winnych zaburzenia spokoju publicznego, wystąpię z całą surowością.

STAROSTA: **Dr SPISS.**

KURS POŻARNICZY w Rozwadowie.

W październiku b. r. odbył się za staraniem Wydziału powiatowego 4-dniowy kurs instruktorski dla członków ochotniczych straży pożarnych dla Rozwadowa i najbliższych gmin okolicznych.

Na kurs zgłosiło się początkowo 35 kandydatów, wzięło jednak w kursie faktycznie udział osób 16 — gdyż kilkunastu zgłoszonych z Rozwadowa zażądało tytułem dyjet dziennych po 150 do 300 tysięcy Mk.

Z gmin okolicznych dopisał Majdan zbydniowski w zupełności. Przybyli bowiem stamtąd nietylko wszyscy zapowiedziani kandydaci na kurs, ale ponadto zupełnie bezinteresownie dostarczyła gmina na czas trwania kursu własną sikawkę dla praktycznych ćwiczeń kursistów. Również Naczelnictwo stacji kolejowej Rozwadów, jakkolwiek nieuwiadomione, dostawiło 3 kursistów z personalu stacyjnego, a nadto ofiarowało do użytku na czas trwania kursu wszystkie stacyjne przybory strażackie. Natomiast gmina Skowierzyn z zapowiedzianych 4 uczniów nie przysłała ani jednego. Może być, że także przyczyną mniejszej frekwencji na kursie była prawie przez cały czas kursu trwająca słota i zimno.

W otwarciu kursu po mszy św., odprawionej w kościele parafjalnym, wziął udział Delegat Wydziału powiatowego, oraz Burmistrz miasta Rozwadowa p. Stauffer, poczem Instruktorzy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych we Lwowie pp. Rużiczka i Sobczyk rozpoczęli bezzwłocznie wykłady. Dzięki fachowej wiedzy pp. Inntruktorów, kurs ten tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym wypadł doskonale. Świadczyły o tem jasne i zwięzłe odpowiedzi kursistów na pytania, zadawane przez pp. Instruktorów, a obejmujące całokształt wiedzy pożarniczej. Przy egzaminie końcowem byli obecni, prócz delegatów Wydziału powiatowego i Gminy, także Starosta p. Dr Spiss, oraz Dyrektor Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych z Rzeszowa p. Midowicz. który przywiózł osobiście subwencję dla powiatu na urządzenie tego kursu, w wysokości 2 miljonów marek.

Po serdecznych przemówieniach obecnych na popisie delegatów na temat ogólnych zadań i pracy polskiego strażaka, po wyjeździe tychże urządził Burmistrz, kosztem miasta, skromne przyjęcie dla uczestników kursu, które się przeciągnęło, wśród miłej pogawędki, aż do czasu odjazdu Instruktorów do Lwowa.

Ponieważ straże pożarne uległy w czasie wojny w tut. powiecie zupełnemu zdezorganizowaniu, byłoby rzeczą pożądaną ze strony Wydziału powiatowego częstsze urządzanie takich kursów w różnych stronach powiatu. **A. B.**

L. 2.277. Tarnobrzeg, dnia 11. października 1923 r.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych powiatu tarnobrzeskiego.

Podjętą przez Rząd w interesie ogólno-społecznym akcję zakładania po gminach t. zw. „Pośrednictw pocztowych" Wydział powiatowy jak najusilniej popiera, polecając równocześnie Zwierzchnościom gminnym, zwłaszcza większych miejscowości, które ani Urzędu pocztowego, ani takiego „Pośrednictwa" nie posiadają, aby jak najrychlej wyszukały w gminie taką zaufania godną osobę, któraby się podjęła prowadzenia Pośrednictwa pocztowego (dawniej Składnicy) i o tem najbliższy Urząd pocztowy zawiadomiła.

Do tej pracy najlepiej nadawałoby się miejscowe Nauczycielstwo, Naczelnik gminy, Pisarz lub Przewodniczący Kółka.

Bliższe instrukcje o zakładaniu takich Pośrednictw mieszczą się w okólniku tut. Starostwa z 17. września 1923 L. 20.288, rozesłanym wszystkim gminom powiatu.

Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO

Sekretarz: BIELEWICZ, w. r. Prezes: Sew. DOLAŃSKI, w. r.

L. 2.561/23, Tarnobrzeg, dnia 1. listopada 1923 r.

Okólnik

Do wszystkich Zwierzchności Gminnych w powieci e.

Staraniem Tymczasowego Wydziału Samorządowego odbędzie się we Lwowie w 2-giej połowie listopada b. r. Kurs rybacki, który obejmie wszystkie działy rybactwa i będzie trwał około tygodnia. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Tymczasowego Wydziału Samorządowego Roman Kulczycki, Lwów, Kościuszki L. 9. do dnia 10. listopada b. r. Opłatę kursową, wynoszącą 300.000 Mkp. od osoby należy wpłacić przy zgłoszeniu. Urzędnicy państwowi i samorządowi, oraz słuchacze wyższych uczelń są zwolnieni od opłaty. Każdy z uczestników otrzyma imienne zawiadomienie o dniu rozpoczęcia kursu i podział godzin. W razie niezgłoszenia się dostatecznej ilości uczestników, kurs zostanie odłożony, a wpłacone kwoty zostaną zwrócone.

O tem zawiadamiając, wzywamy Zwierzchności gminne o podanie treści niniejszego pisma do powszechnej wiadomości, z zachęceniem osób zamiłowanych w hodowli ryb do wzięcia udziału w rzeczonym kursie.

Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO w TARNOBRZEGU.

Komunikaty Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Podjęte prace około wprowadzenia w życie Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy są w pełnym toku.

Zaraz z początkiem października b. r. odbyła się już drugi raz w Tarnobrzegu rekrutacja robotników rolnych do Francji. Jakkolwiek Związek rolników we Francji, mający siedzibę w Poznaniu, przydzielił dla naszego okręgu do rekrutacji obecnie tylko 150 robotników, przecież na prośbę tutejszego Urzędu zgodził się na rekrutację większej ilości tychże. W ten sposób w miesiącu październiku wysłaliśmy najbardziej potrzebujących zarobku 247 osób do Francji. Obecnie rejestruje się robotników do dalszego przeglądu przez Misję francuską, co przypuszczalnie w ciągu miesiąca listopada b. r. nastąpi.

Poza wysyłką jednak robotników za granicę naszego Państwa pragnie Kierownictwo Urzędu przedewszystkiem zaspokoić rynki popytu za pracą wewnątrz kraju i okręgu.

Dlatego chce Urząd ująć w swoje ręce także dostarczanie służby domowej i folwarcznej, oraz robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych do różnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, mających swoją siedzibę w powiatach: tarnobrzeskim, niżańskim i kolbuszowskim.

Początkowe rezultaty będą może bardzo nikłe — Kierownictwo jednak Urzędu wyraża niepłonną nadzieję, że przy wzajemnem zaufaniu i wyrozumieniu da się w najbliższym czasie ująć w jedne ręce całą akcję pośrednictwa pracy w okręgu.

Biuro Urzędu, jak już wspomniano w jednym z poprzednich kominikatów, mieści się w budynku Rady powiatowej. W godzinach urzędowych od $8^{1}/_{2}$ rano do 2 po południu. Funkcjonarjusze Urzędu udzielają jak najchętniej żądanych wyjaśnień i załatwiają wszelkie sprawy, odnoszące się do pośrednictwa pracy.

Z PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY W TARNOBRZEGU.

OGŁOSZENIA.